

STANISŁAW NAGY SCJ

TEOLOGIA POWOŁANIA KAPŁAŃSKIEGO

Wypowiedź niniejsza jest próbą przedstawienia aktualnego stanu metodycznej refleksji katolicyzmu nad zagadnieniem tej warstwy religijnego powołania, którą stanowi wolna inicjatywa Boża, wzywająca człowieka do kapłaństwa. Będzie więc chodziło o zasygnalizowanie tego, co posoborowa teologia katolicka myśli i sądzi o jednym odcinku bogatej i złożonej rzeczywistości powołania kapłańskiego, a mianowicie o jego stronie dynamiczno-subiektywnej, jaką stanowi określony nadprzyrodzony impuls Boga, skierowany do powołanego człowieka.

I. POWOŁANIE
W STRUKTURZE CHRZEŚCIJAŃSTWA I KOŚCIOŁA

Chrześcijaństwo zawsze podkreślało swoją jedyność, oryginalność i niepowtarzalność w wielkim świecie religii. Nie jest to tylko gołosłowne roszczenie; posiada ono szereg elementów, które tego rodzaju przekonanie w pełni uzasadniają. Jednym z nich jest niewątpliwie rzeczywistość powołania.

Najgłębszą podstawę rzeczywistości powołania w chrześcijaństwie stanowi zbawcza wola Boga w stosunku do ludzkości, konkretyzująca się w określonym planie działania, uwzględniającym świadome i wolne zaangażowanie człowieka. Bóg z głębin tajemnicy swojego trynitarnego życia, owładnięty miłosnym porywem udzielania się także poza jego ramami, kieruje pod adresem stworzeń wezwanie, którego celem jest sprowokowanie zgody na dialog ze strony interpelowanego człowieka¹. Dialog ten, prowadzony według określonego przez Boga schematu i przy wszechstronnym zaangażowaniu, wiąże się z nowym ontycznym usytuowaniem człowieka, który jeżeli ma być na serio brany partnerem dialogu, musi w jakiejś mierze dorastać do poziomu bytowego proponującego mu ten dialog Boga. Cały ciężar tego ontycznego zbliżenia spada oczywiście na Boga, który nie uchyla się od wkładu w tę dziedzinę przysposobienia człowieka do rzeczywistego dialogu. Domaga

¹ Por. R. Latourelle. *Théologie de la Révélation*. Bruges—Paris 1966 s. 399-402.

się jednak pozytywnej odpowiedzi na swoje zbawcze wezwanie skierowane do człowieka. I to jest jeden z głównych motywów prawdy chrześcijaństwa — Bóg kierujący do człowieka wezwanie wkroczenia na drogę zbawienia. Schillebeeckx na dramatyczne pytanie: „Jak Bóg widzi człowieka?” odpowiada krótko: „widzieć człowieka w pojęciu Boga [...] to zajmować się nim bezpośrednio, wezwać go do zbawienia, a nawet współdziałać osobiście jako stwórca i uświęciciel w jego przeznaczeniu”². Dla Schillebeeckxa to zakorzenienie tajemnicy powołania w najgłębszej tkance chrześcijaństwa ma swoje źródło nie tylko w działaniu zbawczym Boga, ale w swoisty sposób w najgłębszych pokładach ludzkiej natury. „Ze swojej natury — powie on — definicja człowieka jest ‘powołaniowa’ [*vocationelle*], zdeterminowana Bożym wezwaniem”³. Jest w tym niewątpliwie prawda, lapidarnie bowiem wyraża to, co stanowi przełomowe osiągnięcie doby soborowej w patrzeniu na istotę objawienia Bożego, a mianowicie ten osobowy zwrot Boga do człowieka, osoby, do ludzkiej rodziny, proponujący najprawdziwszy, choć dziwny dialog⁴.

Zwrot ten stanowi najpierwotniejszy odruch Boga w stosunku do człowieka, odruch po Bożemu bogaty i pojemny, bo obejmujący i całą tajemnicę Jezusa, wcielonego Boga, i tajemnicę Kościoła, tajemnicę Boga wcielonego po raz drugi. W Jezusie — wcielonym Słowie Bożym, ludzkość otrzymuje Bożą ofertę, którą przyjmując nadprzyrodzonym odruchem wiary i chrztu, staje się ona nowym ludem Bożym, Kościołem nowego przymierza⁵. Przyjęcie przez ludzi wyływającego z trynitarniej tajemnicy życia, a w Chrystusie przybierającego ludzki kształt niesłuchanego orędzia, czyni z nich prawdziwe dzieci Boże, które łączą się w nadprzyrodzoną wspólnotę Kościoła. Wszystko to dokonuje się według jednej zasady, jaką jest zasada skierowanego do człowieka zbawczego wezwania, będącego powołaniem rozumianym w sensie apelu, w którym Bóg wyznacza człowiekowi określone życiowe zadanie, a człowiek apel ten przyjmuje⁶, wchodząc przez to w świat nowych stosunków z Bogiem i z innymi ludźmi. I to jest Kościół: sakrament zjednoczenia ludzi z Bogiem i ludzi między sobą na drodze i w wyniku zaakceptowanego przez nich Bożego wezwania do dialogu.

Te głębokie i niezaprzeczalne związki między strukturą Kościoła a rzeczywistością Bożego powołania prowadzą do kilku doniosłych z punktu widzenia istoty powołania wniosków.

Pierwszym z nich jest ścisła zależność ujmowania prawdy o powołaniu od wizji eklezjologicznej, czyli od sposobu pojmowania prawdy o Kościele i, co za tym idzie, konieczność przyjmowania perspektywy eklezjologicznej przy analizowaniu tej prawdy. Przełomowe znaczenie w ukształtowaniu się takiego podejścia do problemu powołania miał II Sobór Watykański. Zerwał przede wszystkim zdecydowanie z

² Por. *Dieu et l'homme*. Bruxelles 1965 s. 190.

³ Tamże s. 189.

⁴ Por. M. J. le Guillou. *Le visage du Ressuscité*, Paris 1968 s. 127-131.

⁵ Latourelle, jw. s. 487-492.

⁶ Por. G. Griesl. *Berufung und Lebensform des Priester*. Innsbruck 1967 s. 15.

izolowanym, samoistnie niejako traktowaniem tej podstawowej w życiu chrześcijańskim kategorii, co doprowadziło do tego, że uległa ona wyraźnemu zubożeniu i zawężeniu. W wyniku bowiem takiego podejścia przedmiotem tego wezwania zbawczego była grupka „wybranych” w Kościele (duchowieństwo i zakony), a cała reszta wierzących i ochrzczonych „powołana” była do podziwiania tego uprzywilejowania. Oczywiście, taki podział ról mógł się dokonać tylko na gruncie pomijania faktu, że w płaszczyźnie tego, co Congar nazywa „ontologią nadprzyrodzoną”, faktem podstawowym egzystencji chrześcijańskiej jest powszechne, wspólne wszystkim wezwanie do łaski, do zbawienia, do współżycia z Bogiem w nowej ekonomii Chrystusowego Kościoła. Wiekopomnym dziełem Soboru było przypomnienie i rehabilitacja powołania chrześcijańskiego, powszechnego powołania do nadprzyrodzonej zbawczej egzystencji i stanowiącej jej kres i jądro świętość.⁸ „Wszystkich wybranych [...] Ojciec przed wiekami przewidział i przeznaczył, aby stali się podobni do Syna Jego, który miał być pierworodnym między wielu braćmi. A wierzących w Chrystusa postanowił zgromadzić w Kościele świętym”⁹. Oto co Sobór uważa za punkt wyjścia swojej natchnionej syntezy eklezjologicznej. A zaraz w następnym punkcie, ukazującym Chrystusową wolę i wkład w realizację tajemnicy, powie z jeszcze większym naciskiem: „Przyszedł tedy Syn zesłany przez Ojca, który wybrał nas w Nim przed stworzeniem świata i do przybrania za synów Bożych przeznaczył [...] Wszyscy ludzie powołani są do tego zjednoczenia z Chrystusem, który jest światłością świata i od którego pochodzimy, dzięki któremu żyjemy, do którego zdążamy”¹⁰. I tak już będzie w całym rozdz. I *Konstytucji dogmatycznej o Kościele*, ukazującym na pierwszym planie w dialektyce życia Kościoła ogólnochrześcijańskie powołanie do łaski i świętości, a dopiero potem szczególne powołanie do określonych zadań. Tę samą myśl kontynuują rozdz. II i IV M. D. Chenu OP podsumuje to stwierdzając: „Sobór mocno zareagował przeciwko temu arystokratyzmowi, którym nieświadomie przeniknięty był kler („wybrani”) i stan zakonny: wszyscy chrześcijanie są w równej mierze wezwani do doskonałości przed wszelkim usytuowaniem, wszelką funkcją i wszelkim powołaniem szczególnego gatunku”¹¹.

Ta niewątpliwa rewaloryzacja powszechnego powołania do łaski i świętości była możliwa na skutek istotnego przesunięcia akcentów w sposobie pojmowania Kościoła. Idea Kościoła jako środka i narzędzia łaski ustąpiła miejsca idei nowego ludu Bożego, pojętego jako partnera nadprzyrodzonego dialogu z Bogiem. W tej pierwszej perspektywie ci, którzy byli w szczególny sposób zaangażowani w rozdawnictwo łaski, mieli dostateczny tytuł, by być uważanymi za jedynych, za wyjątkowo adekwatnie uosabiających Kościół — narzędzie zbawienia. Jeżeli jednak

⁷ *Baptême, sacerdoce et vie religieuse*. W: *La vocation religieuse et sacerdotale*. Paris 1969 s. 24.

⁸ Por. M. D. Chenu. *Vocations particulières et grâce baptismale*. W: *La vocation* s. 9-13.

⁹ KK 2. Por. E. Schillebeeckx. *La mission de l'Eglise*. Bruxelles 1969 s. 194.

¹⁰ KK 3.

¹¹ Jw. s. 10.

— nie negując bynajmniej i tej funkcji Kościoła i jej doniosłości — ujmie się Kościół jako wspólnotę ludzi, w których zbawienie się już realizuje (obiektywnie pierwsze i ważniejsze jest to, że jest się uczestnikiem zbawienia, aniżeli to, że się je komuś może przekazuje), to wtedy zrozumiałym się stanie, że na pierwszy plan w tajemnicy tak pojętego Kościoła wyjść musi rzeczywistość powołania powszechnego, na linii którego Kościół ten przede wszystkim się realizuje. To bowiem na gruncie realizacji tego właśnie powołania poprzez wiarę i chrzest, rodzące nadprzyrodzoną łaskę, dokonuje się faktycznie upragniony dialog z ludzkością. Funkcja umożliwiania dostępu zbawiającej łasce jest funkcją pomocniczą, służebną i dlatego ontologicznie niższego rzędu.

Kolejnym doniosłym wnioskiem płynącym z dowartościowania powszechnego powołania chrześcijańskiego jest sprawa istnienia wielu powołań w Kościele. Mimo że zwłaszcza św. Paweł z całym naciskiem podkreślał wielkość i różnorodność funkcji w Mistycznym Ciele Chrystusowym, a co za tym idzie, wielkość i różnorodność wezwań Bożych, teologia potrydencka prawie wyłącznie skupiła się na dwu powołaniach, na powołaniu kapłańskim i zakonnym. Niemal całkowicie w zapomnienie poszedł wielki świat chrześcijańskiego charyzmatu, razem z całą potęgą zaangażowania weń Ducha Świętego, zatracił swój charakter szczególnego powołania laikat. Ten ważny teren zaangażowania społecznego, zawodowego i rodzinnego został postawiony poza obrębem kategorii powołania. A przecież jest faktem bezspornym, że Bóg w ramach nowej ekonomii zbawienia, jaką jest Kościół, posługuje się — poza ramami kapłaństwa hierarchicznego i życia zakonnego — bogatymi środkami różnorodnego zaangażowania w dzieło zbawienia. Takim na pewno chcianym przez Boga zaangażowaniem zbawczym są różnego rodzaju charyzmaty, od działalności charytatywnej począwszy, poprzez dar prawdziwego apostołstwa, pracy misyjnej, aż do różnorodnej odpowiedzialności za życie i działalność Kościoła, obejmującej zaangażowanie rodzinne, społeczne, zawodowe, w ramach których ma każdy chrześcijanin świecki realizować swoją misję uświęcania doczesności. Lapidarnie przekonanie to wyraża Sobór w rozdz. IV *Konstytucji dogmatycznej o Kościele*: „W rozmaitych rodzajach życia i powinnościach jedną świętość uprawiają wszyscy, którymi kieruje Duch Boży, a posłuszni głosowi Ojca i czcząc Boga Ojca w duchu i w prawdzie podążają za Chrystusem ubogim, pokornym i dźwigającym krzyż, aby zasłużyć na uczestnictwo w Jego chwale. Każdy stosownie do własnych darów i zadań winien bez ociągania kroczyć drogą wiary żywej, która wzbudza nadzieję i działa przez miłość” (41). Nie ulega więc kwestii, że teologia posoborowa, poza dowartościowaniem powołania w strukturze Kościoła, dokonała rehabilitacji w życiu ludu Bożego powołań pozakapłańskich i pozazakonnnych. Nie oznacza to bynajmniej zaniedbania, czy tym bardziej degradacji tych powołań z jej strony. Wręcz przeciwnie: już dokonując omówionych dopiero co korektur i dowartościowań, działano tym samym na korzyść ustalenia rzeczywistej prawdy dwu klasycznych powołań. A przecież, poza tym pośrednim dociekaniem prawdy o powołaniu chrześcijańskim, teologia podjęła rzetelny wysiłek zbadania tej prawdy wprost i bezpośrednio.

II. U ŹRÓDEŁ POWOŁANIA KAPŁAŃSKIEGO

Przedmiotem zainteresowania niniejszej wypowiedzi jest powołanie w jego warstwie subiektywno-aktywnej, a więc jak tajemnica przeznaczenia człowieka przez Boga do określonych zadań życiowych, a nie jako konkretyzacja tych zadań w postaci określonego posłannictwa. Słowem, powołanie jako „Berufung”, a nie jako „Beruf”, jako „appel divin”, a nie jako „fonction, ministère déterminé”¹².

Z całym jednak naciskiem trzeba podkreślić, że obydwie te warstwy powołania są ze sobą jak najściślej zrośnięte, owszem, stanowią organiczną jedność, dwa elementy tej samej rzeczywistości. Z tego względu analizowanie ich rozłącznie, każdej osobno, stanowi zawsze niebezpieczną wiwisekcję i powoduje poważne trudności we właściwym zrozumieniu jednej i drugiej. Niemniej jednak, mając na uwadze bogactwo treści i wyraźną różnorodność, jaką zawiera i jedna i druga, teologia nie ma wyjścia: musi traktować o nich w rozłączeniu, osobno.

Te głębokie wszakże organiczne związki istniejące między powołaniem jako wezwaniem i jako życiowym posłannictwem nie pozwalają na całkowite pomijanie jednego przy próbie dojścia prawdy na temat drugiego. Dlatego niezbędne jest i będzie nawiązywanie do tego, co powiedziano tu już na temat istoty kapłaństwa i jego miejsca w tajemnicy Kościoła.

Katolicką koncepcję posłannictwa kapłańskiego zarysowują wyraźnie trzy wymiary, w których ono na pewno się mieści, a mianowicie wymiar teologiczny, chrystologiczny i eklezjologiczny. Wymiar teologiczny ukazuje kapłaństwo jako funkcję skutecznego współdziałania w realizacji dialogu między Bogiem a ludzkością. Dialog ten głównych aktorów posiada w nieskończonym Bogu i ograniczonym, ale przecież wolnym człowieku. Ten tajemniczy proces urzeczywistniania się bosko-ludzkiego dialogu ma czynnego współpracownika, który proces ten posiłkuje i praktycznie umożliwia, a więc udostępnia człowiekowi mocą swego nauczania orędzie Bożego wezwania do dialogu, a mocą działalności kultowej przekazuje nowe, nadprzyrodzone życia łaski. Powiedzmy od razu: kapłaństwo widziane w tym wymiarze nie może nie być dla Boga przedmiotem szczególnej troski.

Wymiar chrystologiczny kapłaństwa opiera się na fakcie kontynuacji zbawczego dzieła Chrystusa, jedyne go pośrednika między Bogiem i ludźmi, w którym dokonało się ich pojednanie z Bogiem i który w tajemnicy swojego życia i śmierci stanowi jedyne źródło zbawienia. Kapłan, poprzez swoje ontyczne powiązanie na gruncie charakteru sakramentalnego, jest tej tajemnicy zbawczej Chrystusa Najwyższego Kapłana stróżem i pośrednikiem. „Urząd prezbiterów — powie Sobór Watykański II — uczestniczy we władzy, mocą której sam Chrystus Ciało swe buduje, oświeca i rządzi”¹³. I tu znaczenie kapłaństwa ze względu na bezpośredni związek ze

¹² Por. F. Klostermann. *Priester für morgen*. Innsbruck-Wien-München 1970 s. 123-128.

¹³ DK 2.

stanowiącą apogeum ekonomii zbawienia tajemnicą wcielonego Słowa jest tak doniosłe, że trudno przypuścić, żeby Bóg pozostawił go własnemu losowi i nie otoczył go szczególną opieką.

Na to samo wskazuje trzeci, eklezjologiczny wymiar kapłaństwa. Kościół jest Mistycznym Ciałem Chrystusa, jest nowym ludem Bożym, ale Chrystus w nim się nie rozplywa, nie utożsamia całkowicie i bez reszty, jest bowiem Głową Kościoła i jego Oblubieńcem, zatrzymując spełnione w ramach swojego zbawczego dzieła potrójne posłannictwo króla, proroka i kapłana. Istnienie w Kościele tego potrójnego posłannictwa stanowi jeden z podstawowych elementów wewnętrznej jego struktury i rytmu jego życia. Mechanizmem, w którym istnienie to będzie się urzeczywistniać aż do końca świata, jest grono apostoelskie w szczególny sposób wybrane, pieczołowicie przygotowane i uroczyście uposażone. A to z kolei grono, na którym zbudowany jest Kościół, przedłuża się i trwa w tajemnicy kościelnego kapłaństwa.

Jeżeli teraz jednym rzutem oka ogarnie się te trzy wymiary kapłaństwa, jeżeli weźmie się pod uwagę fakt najgłębszego zatroskania Boga o tajemnicę zbawienia człowieka i o wszystko to, co może być jej pomocne, to zrozumiałym się stanie, że chrześcijaństwo od samego początku żywi głębokie przekonanie, iż Bóg jest żywo i aktywnie zainteresowany sprawą tego, kto będzie spadkobiercą apostoelskiego posłannictwa¹⁴. W pierwszej fazie chrześcijaństwa, kiedy było ono pod wrażeniem głębokich powiązań z judaizmem, pomogła w tym starotestamentalna doktryna o kapłaństwie i godności prorockiej. Od początku jednak żywa jest świadomość, że kapłaństwo nowotestamentalne posiada zdecydowaną wyższość nad kapłaństwem starego przymierza i dlatego w jeszcze intensywniejszy sposób przeżywano zaangażowanie Boga w tajemnicę ludzkiego uwikłania w kapłańskie posłannictwo. Św. Cyprian, św. Ambroży i św. Augustyn mają nie tylko jasny obraz wielkiej kapłańskiej godności, ale i dojrzałe spojrzenie na związaną z nią rzeczywistość Bożego zaangażowania, określonego mianem kapłańskiego powołania¹⁵. Z biegiem czasu świadomość ta staje się tak wyraźna, że w dobie średniowiecza doprowadza do poważnego kryzysu w Kościele, związanego z sektami katarów i albigensów¹⁶. W dobie konfrontacji katolicyzmu z protestantyzmem, negującym kapłaństwo hierarchiczne i Boże wezwanie do niego, teologia katolicka staje zdecydowanie w jego obronie¹⁷. W początkach obecnego wieku w związku ze sławną tezą Lahittona o decydującej roli Kościoła w rozpoznaniu powołania praktycznie doszło do zakwestionowania samego powołania¹⁸. Spowodowało to dość znaczne zamieszanie w teologii przedsoborowej. Sobór nie pozostawił miejsca na żadną wątpliwość

¹⁴ Por. Klostermann, jw. s. 92-130.

¹⁵ Tamże s. 145-146.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Por. R. Coste. *L'homme prêtre*. Paris 1966 s. 28; Chenu, jw. s. 18; Congar, jw. s. 30; Klostermann, jw. s. 146-147.

¹⁸ Por. Schillebeeckx. *La mission de l'Eglise* s. 195-196.

odnośnie do prawdy o istnieniu powołania w sensie Bożego wezwania: „Aktywny współdziałający całego Ludu Bożego w budzeniu powołań odpowiada działaniu Bożej Opatrzności. Ona to ludziom wybranym przez Boga do uczestniczenia w hierarchicznym kapłaństwie Chrystusowym udziela odpowiednich przymiotów i wspomaga ich swą łaską; natomiast prawowitym szafarzom Kościoła porucza, aby odpowiednich kandydatów, którzy zdążają w szczerzej intencji i całkiem dobrowolnie do tak wielkiego zadania, po uznaniu ich zdatności powoływali i pieczęcią Ducha Świętego konsekrowali do kultu Bożego i służby Kościoła”¹⁹. Opatrzność Boża została więc ukazana jako sprawca wybrania i szczególnego obdarowania kandydatów do stanu kapłańskiego. Inne teksty przypiszą to „głosowi Pana”²⁰ czy działaniu Ducha Świętego²¹. W sumie powaga Soboru stanowi decydujące ogniwo w łańcuchu różnorodnych świadectw sankcjonujących naukę o powołaniu do kapłaństwa jako Bożym wezwaniu. Trudniejszym znacznie zagadnieniem jest wyjaśnienie, jaka jest treściowa zawartość tak pojętego powołania. Próbę przedstawienia tego skomplikowanego zagadnienia podejmujemy opierając się na dwuczłonowym podziale, grupującym problematykę wokół metafizyki i fenomenologii powołania.

III. METAFIZYKA POWOŁANIA

Powołanie rozumiane jako Boże wezwanie do kapłaństwa dość wyraźnie da się podzielić na jego część odgórną, realizującą się w tajemnicy życia Bożego, oraz część niejako oddolną, zachodzącą w powołanym człowieku. Pierwsza warunkuje drugą i choć rozgrywa się ostatecznie w tajemniczym świetle życia Bożego, to przecież teologia jest w stanie sformułować pewną liczbę wniosków, które nie tylko rzucają światło na zaangażowanie Boga w powołaniu, ale ukazują szereg konsekwencji z niego płynących.

Zakładając fakt wyraźnego zaangażowania się Boga w sprawę przeznaczenia określonych ludzi do kapłaństwa, trzeba przede wszystkim podkreślić, że zaangażowanie to ma charakter na wskroś trynitarny. Jako inicjatywa skierowana poza obręb wewnętrznego życia Bożego jest dziełem całej Trójcy Świętej, a więc wszystkich trzech osób Boskich, każdej oczywiście w jej właściwy sposób. Zaangażowanie to bierze swój początek w odwiecznej decyzji Boga obejmującej wolę stworzenia i uświęcenia człowieka jako istoty wolnej i niepowtarzalnej. Zwłaszcza wola uświęcenia ludzkości w ramach ekonomii wcielenia i odkupienia, wyznaczając szczególną rolę każdej z trzech osób Boskich, bezpośrednio decydowała o zaistnieniu tego szczególnego wezwania, jakim jest powołanie do kapłaństwa.

¹⁹ DFK 2.

²⁰ DK 11.

²¹ Tamże 14.

Była bowiem wolą Ojca, zmierzającą do uświęcenia ludzi przez Chrystusa w Duchu Świętym. Najgłębszym więc źródłem powołania jest Boski plan zbawienia, podjęty przez Ojca w akcie stworzenia i wyniesienia człowieka do stanu nadprzyrodzonego, a następnie podtrzymany w zbawczym dziele Chrystusa²². Realizując ten plan „wszystkich wybranych przewidział i przeznaczył, aby się stali podobni do Syna Jego”²³. Syn z kolei, w swoim własnym życiu realizując ten plan z całą konsekwencją i determinacją, dokonał w sobie dzieła zbawienia, otwierając tym samym możliwość włączenia do niego każdego, kto tego zapagnie. Staje się więc wcielone Słowo skutecznym źródłem i wymownym wzorcem zbawczego dialogu zamierzonego i upragnionego przez Ojca. Oznacza to, że zbawienie dokonywać się będzie na podstawie i na wzór Chrystusa w ścisłym z Nim zjednoczeniu. Jednym zaś z istotnych elementów zbawczej tajemnicy Jezusowego życia było pełnienie otrzymanego od Ojca posłannictwa, w ramach którego mieściło się pełnienie roli kapłana, nauczyciela i duchowego zwierzchnika pomiędzy zbawionymi. I w tej właśnie roli chciał mieć naśladowców i kontynuatorów.

Doniosła rola Ducha Świętego w dokonanym dziele Chrystusa, a nade wszystko w udostępnianiu go zbawianym, powodująca ich rzeczywiste uświęcenie, została — idąc po linii jednoznacznych sugestii Chrystusa — dobitnie uwypuklona przez Sobór²⁴. W ramach tej właśnie roli Duch Święty „prowadząc Kościół do wszelkiej prawdy i jednocząc we wspólnocie i posłudze uposaża go w rozmaite dary hierarchiczne i charyzmatyczne”²⁵. Gdzie indziej Sobór udzielenie charakteru kapłańskiego nazwie „namaszczeniem Ducha Świętego i pieczęcią”²⁶ wskazując niedwuznacznie na jakżesz mocne zaangażowanie się także i trzeciej Osoby Trójcy Świętej w misterium nowotestamentalnego kapłaństwa i w misterium Bożego do niego przeznaczenia.

W sumie trynitarny charakter powołania stanowi jedno z bezspornych już dzisiaj ogniw katolickiej teologii powołania. Pociąga to za sobą szereg doniosłych konsekwencji. Wymieńmy niektóre.

Pierwszą jest na wskroś nadprzyrodzony, darmowy charakter powołania. Tak intensywne, bezpośrednie i oczywiste zaangażowanie całej Trójcy Świętej jest łaską, do której człowiek nigdy nie będzie miał ścisłego prawa. Z tym wiąże się całkowita wolność Boga w udzielaniu tej łaski. Już z racji samej doskonałości Bożej wolność taka jest koniecznym postulatem. Postulat ten wzmacnia jeszcze ten właśnie darmowy charakter łaski powołania. To nieskrępowanie Boga dotyczy nie tylko samego faktu skierowania wezwania do kapłaństwa, ale i sposobu, w jaki wezwanie to jest przez Boga formułowane. Wszystko tu jest łaską i dlatego nie może być mowy o jakimkolwiek przymusie zobowiązującym Boga do takiego czy innego

²² Por. KK 2.

²³ Tamże.

²⁴ Por. KK 4.

²⁵ Tamże.

²⁶ Por. DK 2; DFK 2.

działania. Jedynym przymusem jest tu przymus miłości, stanowiący niewzruszoną zasadę ekonomii zbawienia, w której powołanie jest organicznie z nią zrośniętą częścią. Nic więc dziwnego, że zasada ta ma pełne w nim zastosowanie.

Jednym z widzialnych przejawów jej zastosowania jest, stanowiący podstawowy pierwiastek Bożego wezwania, wybór. Wiedziony miłością Bóg realizuje swoją wolę wezwania do kapłaństwa w konkretnym przypadku, wybierając jednego człowieka spośród wielu. „Nie wyście mnie wybrali, ale ja was wybrałem, abyście szli i owoc przynieśli” (J 15, 16) — oto jak zwięźle sam Chrystus wyrazi i potwierdzi to, co stanowiło jeden z podstawowych pewników biblijnego obrazu powołania. Akcentując jednak w całej rozciągłości nieodzowny dla powołania fakt wyboru i swoistego uprzywilejowania przez Boga tego, który został powołany, trzeba pamiętać, że Bóg wyboru tego dokonuje na swój sposób. Polega on na tym, że przy całym uprzywilejowaniu i wyróżnieniu powołanego nie krzywdzi ani nie ogranicza tych, którzy wybrani nie zostali. Wybór bowiem w tym wypadku jest wyborem dla dobra innych, dla dobra całości. Oto jak trafnie wyraża to jeden ze współczesnych teologów: „Dla człowieka wybór jednego pociąga odrzucenie drugiego i rezygnację z innych możliwości; u Boga jednak tak nie jest. Dla Niego wybrać jednego oznacza wezwanie wszystkich innych za pośrednictwem tego, który został wybrany [...] Pragnieniem Bożym jest zawsze zgromadzenie wszystkich, bo wszyscy są wezwani. Konkretna jednak realizacja tego zamierzenia przebiega przez tych, którzy zostali wybrani [...]”²⁷

Przedłużeniem tego problemu jest sprawa rzekomej konkurencyjności między powołaniami przeciwstawnymi, takimi np. jak kapłaństwo i laikat, małżeństwo i życie zakonne. W naszych ludzkich oczach rzeczywiście między odnośnymi powołaniami istnieje stan pewnego nieuniknionego, zdawać by się mogło, napięcia, płynącego z faktu uprzywilejowania jednego przed drugim. W perspektywie Bożej napięcie takie nie istnieje. „Bóg bowiem powołuje wszystkich do pełni miłości. Droga zaś do tego celu prowadzi dla jednego tędy, dla drugiego tamtędy”²⁸

To syntetyczne spojrzenie, umieszczające powołanie kapłańskie w szerokim kontekście ekonomii zbawienia i powszechnego powołania do świętości, pozwoliło Soborowi na odważne ukazanie innych poza kapłańskim i zakonnym powołań istniejących w Kościele, bez konieczności ich wzajemnego przeciwstawiania, a przeciwnie, mocno uwypuklając przydatność i niezbędność ich zróżnicowania dla jednej i nadrzędnej sprawy powołania wszystkich do zbawczego, miłosnego dialogu z Bogiem.

IV. FENOMENOLOGIA POWOŁANIA KAPŁAŃSKIEGO

Problematyka teologiczna tej drugiej warstwy powołania kapłańskiego jest problematyką, która niekiedy uważana jest za główny, o ile nie wyłączny człon prawdy o powołaniu. Dzieje się tak prawdopodobnie dlatego, że człon ten z racji

²⁷ Ch. A. Bernard. *L'idée de vocation*. „Gregorianum” 44:1968 s. 482-483.

²⁸ Tamże.

jego konkretnego ludzkiego wymiaru jest bardziej uchwytny i stąd łatwiejszy do wyrażenia w kategoriach zwyczajnego życia. Ponadto praktycznożyciowe decyzje już to ze strony samych powołanych, już to powołanie ich osądających warunkowane są głównie na podstawie tej właśnie oddolnej warstwy powołania. W tej warstwie powołania z łatwością da się wyróżnić dwa elementy składowe. Teologia nazywa je wewnętrznym i zewnętrznym ze względu na to, że pierwszy obejmujący pierwiastki psycho-religijne rozgrywa się zasadniczo w wewnętrznych przeżyciach powołanego, podczas gdy drugi, stanowiący zaangażowanie się Kościoła w sprawę weryfikacji prawdy Boskiego wezwania, istnieje i dokonuje się poza osobą i przeżyciami powołanego²⁹. Wysiłki zmierzające do sprecyzowania wzajemnej relacji obydwu tych pierwiastków i rzeczywistości powołania i do ustalenia miejsca każdego z nich w jego strukturze doprowadzały niejednokrotnie do sformułowań skrajnych, ocierających się o granicę błędu³⁰. Trzeba jednak obiektywnie stwierdzić, że nie jest rzeczą łatwą dokonać prawidłowego zestawienia w tajemnicy powołania kapłańskiego tych dwu bezspornie występujących elementów. W historii Kościoła raz jeden, raz drugi brał górę. Nigdy jednak nie doszło do tego, aby je z powołania wykluczyć całkowicie.

Pierwszoplanowym elementem tej oddolnej warstwy powołania, w której wyraża się transcendentne wezwanie Boże do kapłaństwa, jest zespół naturalnych przymiotów, których posiadanie gwarantowałoby ze strony kandydata prawidłowe zaangażowanie się i wywiązanie ze szczególnych zadań, jakie składają się na kapłańskie posłannictwo. Istnienie takiego zestawu kwalifikacji psychofizycznych stanowi nieodpartą konsekwencję specyficzności i wielkości chrześcijańskiego kapłaństwa. Bez nich kapłaństwo to stałoby się fikcją, wielkim, ale przecież nierealnym programem. Nieskończenie mądry i działający z niewzruszoną konsekwencją Bóg — stwórca kapłaństwa nie może do tego dopuścić i dlatego Jego odwieczna wola przeznaczająca ludzi do kapłaństwa musi zawierać w sobie i tę decyzję odnośnie do kwalifikacji, dzięki którym ludzie ci będą w stanie podjąć skutecznie zadania kapłańskie. W ten sposób posiadanie takich kwalifikacji stanowi i wyraz, i kryterium powołania. Teologia współczesna z całym naciskiem zwraca uwagę na doniosłość tego właśnie elementu w dialektyce kapłańskiego powołania chrześcijańskiego. Odgrywa on bowiem decydującą rolę w powołaniu realizującym się w trybie zwyczajnym, a tego rodzaju powołanie uważa się za normalną, zwyczajną drogę jego ujawniania się. Wymowne jest w tym względzie stanowisko Soboru w *Dekrecie o posłudze i życiu kapłanów*: „Pasterz i biskup dusz naszych tak ustanowił swój Kościół, aby lud, który wybrał i nabył Krwią swoją, zawsze i aż do końca wieków koniecznie posiadał swoich kapłanów [...] Tego zaś głosu wołającego Pana nie należy żadną miarą tak oczekiwać, jak gdyby miał on dojść do uszu przyszłego prezbitera w jakiś nadzwyczajny sposób. Należy go bowiem pojąć i osądzić raczej ze

²⁹ Por. Coste, jw. s. 28; Klostermann, jw. s. 140-141.

³⁰ Schillebeeckx. *La mission de l'Eglise* s. 194-197.

znaków, przez które wola Boża staje się wiadoma na co dzień roztropnym chrześcijanom”³¹. Tekst ten wyraźnie preferuje tę zwyczajną drogę odczytywania Bożego wezwania, ale równocześnie zwraca uwagę na inny, ważny aspekt tego osobistego uposażenia, które stanowi kryterium prawdziwego powołania.

Jest nim osobiste zaangażowanie religijne powołanego, wyrażające się w żarliwej gotowości służenia Bogu przez wierne pełnienie Jego woli, oraz Kościołowi, przez autentyczne oddanie jego sprawie. Słowem, idzie nie tylko o statyczne legitymowanie się określonym profilem charakterologicznym, którego zresztą również Sobór nie omieszczał dość wyraźnie zarysować w *Dekrecie o formacji kapłańskiej*³², ale bardziej jeszcze idzie o postawę rzetelnego dialogu z Bogiem, wyrażającym się w pełnej i czujnej gotowości na każde Jego wezwanie. Oto jak trafnie wyraża to jeden z wybitnych współczesnych znawców zagadnienia: „Cały dynamizm powołania przeniknięty jest postawą duchową polegającą na pełnej gotowości do pełnienia woli Bożej, która objawia się nie jednorazowo w nadzwyczajny sposób, ale dzień po dniu [...] W samym centrum powołania trzeba umieścić zwyczajną troskę, żeby odczytywać znaki Boże i wiernie ich słuchać”³³. Tenże sam autor powie w innym miejscu: „Manifestacja powołania nie jest czymś wcześniejszym od odpowiedzi człowieka: to właśnie ta odpowiedź, która ostatecznie pozwoli stwierdzić, że miało miejsce nadprzyrodzone poruszenie łaski”³⁴. W sumie autor daje wyraz rozpowszechnionemu dziś w teologii przekonaniu o personalistycznym i na wskroś wolnym charakterze prawdziwego powołania, w którym na całkowicie wolną inicjatywę Boga człowiek odpowiada pełnym, a więc również całkowicie wolnym zaangażowaniem, które w efekcie rozwija go w płaszczyźnie jego działalności psychicznej i etycznej³⁵.

Konkretny kształt, w którym postawa ta winna się wyrazić, teologia upatruje w prawej intencji powołanego, pragnącego realizacji posłannictwa kapłańskiego w całej jego nadprzyrodzonej prawdzie, jaką jest „miłosna służba Bogu żywemu i miłosna służba bliźniemu”³⁶.

W ścisłym związku z powyższymi elementami tej oddolnej strony powołania — wezwania, pozostaje sprawa tzw. pociągu wewnętrznego, który Pius XII nazwie „wewnętrzną inklinacją i odruchem łaski Bożej”, a jego brak kwalifikuje jako brak

³¹ DK 11. Szeroko i wnikliwie omawia tę sprawę Griesl (jw. s. 58 nn.).

³² „Z czujną troską, odpowiednio do wieku poszczególnych kandydatów oraz ich postępu, należy badać ich prawą intencję, wolność wyboru, zdatność duchową, moralną, intelektualną, odpowiednie zdrowie fizyczne i psychiczne; rozważyć też trzeba skłonności odziedziczone być może po rodzinie [...]” (6). Interesujący przegląd tych współczesnych wymogów osobistych dzisiejszego kandydata do kapłaństwa daje Klostermann (s. 212-229).

³³ M. Delabroye. *Vocation, expérience spirituelle du chrétien*. Paris 1968 s. 37.

³⁴ Tamże s. 70.

³⁵ Por. Schillebeeckx. *La mission de l'Eglise* s. 199-202; Griesl, jw. s. 34-41.

³⁶ Coste, jw. s. 29.

podstawowego elementu powołania³⁷. Był czas, kiedy wydawało się, że pierwiastek ten zostanie całkowicie wyeliminowany z problematyki powołania. Spowodowała to ewidentna przesada, z jaką L. Branchereau ujmował rolę wewnętrznego odczuwalnego pociągu w rozpoznaniu powołania do kapłaństwa, czyniąc zeń istotny pierwiastek powołania kapłańskiego, stanowiący nawet dla Kościoła decydującą o dopuszczeniu do kapłaństwa wskazówkę ściśle obowiązującą³⁸. Odpowiedzią było twierdzenie J. Lahittona zawierające pogląd diametralnie przeciwny, upatrujący w decyzji władzy kościelnej powołującej kogoś do kapłaństwa decydujący pierwiastek powołania. Powołanie tworzy powołujący do kapłaństwa Kościół³⁹.

Dla teologii współczesnej nie ulega wątpliwości, że obok określonych kwalifikacji psychofizycznych, obok wspomnianego zaangażowania religijnego, wyrażającego się gotowością pełnienia woli Bożej i służenia Kościołowi, ten jakiś wewnętrzny pociąg będący owocem łaski Bożej, a wyrażający się w ogólnym ukierunkowaniu życia ku służbie Bożej, stanowi bezsporny pierwiastek prawdziwego powołania⁴⁰.

Trzecim elementem powołania w omawianej jego warstwie jest interwencja Kościoła, zawarta w decyzji prawowitej władzy kościelnej, powołującej kogoś do kapłaństwa. Interwencja taka zawsze w dziejach Kościoła stanowiła element towarzyszący powołaniu, a były momenty, kiedy w jego faktycznej realizacji grała rolę czynnika rozstrzygającego. Przypadek św. Ambrożego stanowi tego najbardziej znany, ale bynajmniej nie oderwany w tym okresie przykład. W okresach bowiem, kiedy liczba powołań ulegała poważnemu zmniejszeniu, automatycznie niemal wzmagало się znaczenie kościelnej interwencji w sprawę powołania do służby w kapłaństwie. Oczywiście, powołanie takie w zasadzie dokonywało się na podstawie faktu posiadania przez kandydata niezbędnych kwalifikacji psychologiczno-moralnych, niemniej o faktycznym i świadomym zaangażowaniu w kapłaństwo decydowała wola wzywającego Kościoła. „Powołanie do kapłaństwa — powie Y. Congar — jest sprawą Boga i dlatego wiąże się ono z posiadaniem określonego wewnętrznego uposażenia, czy nawet ewentualnie pewnego pociągu. Do Boga należy ono przez Kościół: *Vocari dicuntur qui a legitimis Ecclesiae ministris vocantur*. Interwencja Kościoła ma tu znaczenie pierwiastka decydującego [...] W starożytnej tradycji wspólnota kościelna dokonywała wyznaczenia kandydata, a władza kościelna udzielała mu święceń”⁴¹. Tekst powyższy potwierdza bezspornie znaczenie udziału Kościoła w rozstrzygnięciu problemu posiadania powołania, ale i skierowuje uwagę na najgłębsze źródła, z których udział ten wypływa. Stanowi je oczywisty

³⁷ AAS 43:1951 s. 31. Inne przykłady wypowiedzi papieskich w tym względzie przytacza Schillebeeckx (*La mission de l'Eglise* s. 196).

³⁸ Por. Klostermann, jw. s. 146-151; Griesl, jw. s. 72-74.

³⁹ Por. Schillebeeckx. *La mission de l'Eglise* s. 194; „Selon lui [Branchereau — dop. S. N.] la vocation sacerdotale consiste uniquement dans l'acceptation à l'ordination à l'évêque [...] Du candidat on exige simplement l'intention droite et l'idonéité”.

⁴⁰ Por. Congar, jw. s. 30; Schillebeeckx. *La mission de l'Eglise* s. 200-202.

⁴¹ Jw. s. 31.

fakt, że Kościół w osobie swoich oficjalnych przedstawicieli jest urzędowym rzecznikiem Boga we wszystkim, co dotyczy sprawy zbawienia, a więc i sprawy kapłaństwa, jak najściślej przecież związanego ze strukturą zbawienia. W istocie jest nie do pomyślenia, ażeby w tak doniosłej sprawie, jaką jest dla Kościoła przekazywanie zbawczego dzieła Chrystusa, zainteresowana w tym jak najżywotniej wspólnota kościelna nie miała nic do powiedzenia.

Ze sprawą roli i udziału Kościoła w rozstrzygnięciu sprawy powołania wiążą się dwa wielkiej wagi zagadnienia. Pierwszym jest pytanie o teoretyczne miejsce tego zaangażowania Kościoła w samej strukturze powołania. Nie podejmując analizy poglądów, jakie w tej sprawie zostały sformułowane, zacytujmy sąd jednego z wybitnych znawców zagadnienia, R. Coste'a. Powołanie „jest wcześniejsze od potwierdzenia, jakiego udziela nam biskup. On bowiem nie daje powołania, on je potwierdza, uprawomocnia, decyduje o jego wymiarze kościelnym”⁴².

Zagadnienie drugie dotyczy sprawy tego, co na tę interwencję zwierzchnictwa kościelnego w powołanie kapłańskie się składa, do czego ono się sprowadza. Na pytanie to krótko odpowiada E. Schillebeeckx: „Kościół, gdy zgadza się na profesję zakonną czy święcenia kapłańskie, nie robi nic innego, jak tylko osądza z zewnątrz jego zdadność i jego dobrą intencję. Ukazuje to słuszność — w tym względzie — poglądu Lahittona, że ostatecznie idzie o ludzkie uzasadnienie zaufania, jakie człowiek powołany posiada dla Boga”⁴³. Dodaje przy tym słusznie, że ta decyzja Kościoła leży niejako na powierzchni powołania, którego losy rozgrywają się w obrębie wewnętrznych przeżyć samego powołanego.

W rzeczy samej sprawę tego, czy jest rzeczywiście powołany przez Boga, rozstrzygnąć musi przede wszystkim sam powołany, przeprowadzając w świetle wiary analizę swoich kwalifikacji psychofizycznych, religijno-moralnych i związanej z tym drogi życiowej. Z wielu względów nie będzie to sprawą łatwą. Nie może jednak być inaczej, jeżeli zważyć, że powołanie w swej najgłębszej istocie jest wolnym darem niepojętego Boga i dokonującą się w najgłębszych tajnikach ducha ludzkiego decyzją wolnego człowieka. Werdykt Kościoła stanowi jedną z podstawowych, obiektywnych gwarancji, że decyzja ta jest decyzją godną rozumnego człowieka, a więc decyzją rozumnie umotywowaną.

W ścisłym związku z tym kluczowym zagadnieniem osobistej decyzji powołanego pozostają dwie ważne sprawy. Pierwsza dotyczy jeszcze zaangażowania Kościoła w tę decyzję. Zaangażowanie to obejmuje również prawo Kościoła do ustalania kwalifikacji dla kandydatów do kapłaństwa. Ma to swoją podstawę w roli, jaką kapłaństwo odgrywa w strukturze Kościoła, i prawie, jakie mu przysługuje z tego tytułu w stosunku do tych, którzy po nie sięgają. Gdyby więc Kościół warunków takich nie był w stanie określać, prawo to byłoby czystą fikcją. Nie trudno się domyślić, że dotykamy tu podstaw doktryny Kościoła katolickiego o celibacie kapłańskim.

⁴² Jw. s. 25.

⁴³ *La mission de l'Eglise* s. 208.

Drugim zagadnieniem, które trzeba bodaj zasygnalizować, jest sprawa udziału nauk świeckich — a zwłaszcza psychologii — w trudnym zadaniu odczytania powołania w życiu kandydata do kapłaństwa⁴⁴. Udział ten nie może być poddawany dzisiaj w wątpliwość. „Medycyna i psychologia posiadają nieocenioną i niezastąpioną wartość dla wydania sądu o powołaniu” — stwierdził Pius XII⁴⁵. Faktem jednak jest i to, że zasięg skuteczności tych nauk na tym wskroś duchowym i nadprzyrodzonym terenie, jakim jest powołanie, jest wyraźnie ograniczony⁴⁶. Jak można było zauważyć, powołanie jest inicjatywą Boga, jest dane w najgłębszych przeżyciach religijnych, jest sprawą określonych zadań życiowych, związanych z kontynuacją kapłaństwa Chrystusowego, jest wreszcie sprawą Kościoła zainteresowanego tym istotnym elementem jego struktury. Czyż w tym całym prawdziwym misterium można za wiele spodziewać się po jakżeż zawodnych ciągle ustaleniach nauk psychologicznych?

Gdyby jednak pozytywnie określić udział nauk medyczno-psychologicznych, to wydaje się, że terenem ich zastosowania przy rozstrzyganiu sprawy powołania będzie sfera psychofizycznych przymiotów wymaganych od kandydata do kapłaństwa. Werdykt tych dyscyplin, stwierdzający brak takich przymiotów, może mieć decydujące znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy powołania. W żadnym razie ani przez autorytet kościelny, ani przez samego zainteresowanego werdykt taki nie może zostać pominięty⁴⁷.

Przedstawiony zarys teologicznej problematyki powołania jako wezwania Bożego do kapłaństwa na pewno nie jest wyczerpujący. Nie we wszystkich również punktach był w stanie dać naświetlenia definitywnie rozstrzygające. I jedno, i drugie stanowi wyzwanie dla teologii polskiej, która ze względu na szczególną w skali całego Kościoła sytuację w zakresie liczby i wartości powołań kapłańskich ma wyjątkowe obowiązki penetrowania tego doniosłego zagadnienia. Jest to dla niej i szansa, i zadanie, wobec których nie można przejść obojętnie.

THEOLOGIE DE LA VOCATION SACERDOTALE

Résumé

L'article se pose pour but de présenter les idées de la théologie catholique postconciliaire sur la vocation sacerdotale comprise comme l'appel de Dieu au service sacerdotal.

L'idée de l'appel divin, adressé à l'homme et attendant sa réponse, est un des plus importants éléments qui constituent la structure du christianisme. Puisé de l'Ancien Testament, le motif de l'élection et de l'appel de Dieu désirant nouer avec l'homme un dialogue d'amour, se trouve approfondi et perfectionné dans cet autre appel, l'appel à la dignité de l'enfant de Dieu. Cet appel qui est une grâce

⁴⁴ Tamże s. 208-209.

⁴⁵ *Acta et Documenta*. Vol 2. Romae 1950 s. 821-822.

⁴⁶ Por. Schillebeeckx. *La mission de l'Eglise* s. 197.

⁴⁷ Tamże.

et qui constitue l'essentiel de la dignité chrétienne est accessible à tous ceux qui, par le baptême, deviennent membres de l'Eglise. Sur le fond de cet appel général prennent formes diverses vocations chrétiennes qualifiant à remplir, au sein de la communauté ecclésiastique et pour le bien de tous, de multiples missions religieuses.

Tout à fait exceptionnelle, en raison d'une participation spéciale au sacerdoce du Christ, est la vocation à la prêtrise. L'utilité et l'importance de cette vocation trouvent leur expression dans l'engagement dans le mystère du dialogue entre Dieu et l'homme (dimension théologique), dans l'oeuvre salvatrice du Christ (dimension christologique), dans la structure et dans la vie de l'Eglise (dimension ecclésiologique). Le Concile Vatican II dissipa les doutes accumulés dans la théologie catholique au début du XX-e siècle et sanctionna la thèse sur l'existence de la vocation comme invitation spéciale à la prêtrise. Le contenu de la vocation comporte avant tout l'initiative divine impliquant l'activité des trois personnes divines: du Père en tant que créateur du projet éternel de rédemption, du Fils, en tant que réalisateur de ce projet et du Saint-Esprit, en tant qu'exécuteur effectif de l'oeuvre de sanctification. Cet engagement trinitaire dans la vocation décide du caractère gratuit de celle-ci, gratuité qui trouve son expression dans cette élection spéciale qu'est l'invitation au sacerdoce.

En dehors de cet engagement trinitaire, le contenu de la vocation comporte un ensemble de qualités psychophysiques, religieuses et éthiques qui interviennent dans la réalisation de cette vocation dans la conscience et la vie de celui qui est appelé. A cet ensemble de données dites „intérieures” s'ajoute une attirance particulière, également intérieure, qui est le fruit d'une grâce divine toute spéciale. L'élément „extérieur” de la vocation est constitué par l'appel de l'Eglise qui détermine les conditions et la forme de la réalisation de la vocation sacerdotale. Les opinions radicales de L. Branchereau et de J. Lahitton trouvent ainsi, une conciliation harmonieuse au sein de cette conception nouvelle, que la théologie catholique moderne, inspirée par le Concile Vatican II, formule en cette matière importante et compliquée.